OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 2. | KATOWICE, dnia 24-go kwietnia 1938 | NR. 17

SIŁA

W rozważaniach i ocenach politycznych częstokroć używamy i zarazem nadużywamy terminu *siła, silny*. Ponieważ nie posiadamy tak czułego instrumentu, któryby wymierzył ściśle napięcie i jakość sił społeczno-politycznych, przeto — posługując się określeniem *silny* — każdy wkłada w ten wyraz własną treść pojęciową.

Bywa to nieraz źródłem wielu ciężkich pomyłek i nieporozumień: z jednej strony traktuje się jako siłę poważną olbrzyma na glinianych nogach, który niebawem runie, z drugiej — lekceważy się wielkie i dynamiczne siły żywych prądów ideowowych-politycznych dlatego tylko, że je trudno zrozumieć i że nurtują narazie w głębi.

Spróbujmy zatem zanalizować wieloznaczne pojęcie siły.

I.

Spadkobiercy tradycji i nałogów politycznych XIX wieku przywykli mierzyć siłę obozu politycznego liczbą głosów, otrzymanych przy wyborach.

Abstrahując w tej chwili od takiego, czy innego stosunku do wyborów, trzeba zapytać, czy wystarczający to sprawdzian przy ocenie sił politycznych, czy można jedynie sukcesami wyborczymi mierzyć dziś moc obozu politycznego? Odpowiedź musi wypaść ujemnie. Wyniki wyborów można przede wszystkim przeinaczyć i w ten sposób zniekształcić prawdziwy obraz nastrojów politycznych społeczeństwa. Przykład rumuński, nie obcy — jak to dobrze wiemy — innym krajom europejskim, stanowi wymowną ilustrację tego sposobu obliczania sił politycznych.

Można wybory sejmowe, czy samorządowe wygrać, ale i na to współcześni mechanicy polityczni wynaleźli sposób. Poprostu rozwiązuje się parlament lub radę miejską i mianuje komisarza. Można kiedy indziej wybory wygrać, bądź zdobyć w nich pokaźną liczbę głosów, a mimo to nic nie znaczy w danym kraju. W Hiszpanii, na przykład, chrześcijańska partia Gil Roblesa odniosła w czasie ostatnich wyborów niewątpliwy sukces, a jednak została zlikwidowana przez komunizm. Inne siły musiały tam wystąpić, ażeby pod wodzą gen. Franco złamać wrogie narodowej Hiszpanii czynniki rozkładu i anarchii. Można wreszcie nie brać udziału w wyborach, nie być wcale w parlamencie, a mimo to wywierać wpływ na kierunek polityki państwowej i mieć dużą pozycję w kraju.

Stosowanie zatem wyłącznie wyborczego kryterium przy ocenie sił społeczno-politycznych w dzisiejszych czasach zawodzi.

II.

O prawdziwej sile nie decyduje również krzykliwa reklama i pełne „mocnych" frazesów przemówienia. Rola mówcy - agitatora, panującego wszechwładnie w ubiegłym okresie historycznym, dziś zmalała do skromnych rozmiarów. Niejeden mówca chciałby dziś, w chwili walki, obracać równie dobrze pięściami, jak językiem. Kiereński był niewątpliwie znakomitym, błyskotliwym mówcą, a jednak nie tylko nie zdołał uchronić Rosji przed przewrotem komunistycznym, lecz — tonąc w gadulstwie i niezdecydowaniu — pchnął ją w objęcia bolszewizmu.

Nie jesteśmy wreszcie zwolennikami taniej retoryki rewolucyjnej. Iluż to takich, którzy wznosili, o każdej porze dnia i nocy, bojowo, okrzyki radykalno - rewolucyjne, przeszło później z rozwiniętymi sztandarami do obozu przeciwnika. Nie uznajemy pustej retoryki. Wolimy stwarzać nową rzeczywistość polityczną w kraju, która prowadzi do głębszych przeobrażeń w życiu narodu i państwa.

Prawdziwa siła — to opanowanie w decyzji i działaniu, a nie nerwowe lub histeryczne odruchy.

III.

Bezwład parlamentarno - wyborczego systemu rządzenia sprawił, że zaczęła wyrastać wśród społeczeństw europejskich tęsknota do siły w ogóle, bez względu na to, w imię czego ta siła jest stosowana. Zjawili się czciciele siły jedynie mechanicznej, wyznawcy zasady: *siła dla siły*. Wszystko jedno gdzie i kogo — byle bić.

Odwaga bezmyślna nie jest naszym ideałem. Siła fizyczna, pozbawiona pierwiastków duchowych, nie jest ani trwała, ani twórcza. Będzie niszczyć — a nie budować. Nie kierowana samodzielną myślą, daje się łatwo wprząc w służbę wrogich narodowi celów, bywa nieraz narzędziem w obcych rękach. Bliższa jest Azji, niż Rzymowi. Cechuje ją tchórzostwo, połączone z okrucieństwem. Napadanie na zimno, w kilkudziesięciu na jednego, jest objawem tego rodzaju właśnie brutalnej siły.

Przymus li tylko mechaniczny stosowany jest z upodobaniem w państwach, rządzonych systemem policyjnym. Z jakim skutkiem, o tym mówią przykłady Rosji i Niemiec przedwojennych, które w dniach rewolucyjnej próby nie wytrzymały nacisku sił środkowych. Panowała w nich siła a nie prawo, wspomagane przez siłę.

Siła, nie wsparta o prawo, rodzi bezprawie, tak jak prawo, pozbawione siły, rodzi bezsilę.

IV.

Odrzucamy zatem kult jedynie fizycznej siły. Cenimy natomiast siłę, która wypływa z organicznego wzrostu, wspiera się o duchowe pierwiastki, nie gardząc w pewnych chwilach mechanicznymi sposobami, kiedy trzeba przywołać do porządku wrogów narodu i państwa.

Ten rodzaj siły, chroniącej dziejowy dorobek narodu, jego rozwój i byt, obowiązuje w państwach o ustroju narodowym. Państwo narodowe stosuje siłę w imię treści ideowej, jaką reprezentuje, a nie z zamiłowania do niszczenia. Mocna forma musi być odpowiednikiem pełnej mocy i żywotności treści.

Taka jedynie siła jest trwała i wiąże naród w jedną organiczną całość, która ponosi odpowiedzialność za losy państwa.

W dzisiejszych, często barbarzyńskich, pełnych niespodzianek czasach trzeba, obok siły duchowej, dbać i o siłę fizyczną, ażeby móc nakazać — w razie potrzeby — szacunek dla wyznawanych przez naród wartości duchowych.

Tadeusz Bielecki.

Wspomnienia po B. B. W. R.

Jakie jest oblicze polityczne polskiej prowincji?

Wszędzie jest i działa organizacja polityczna Obozu Narodowego: Stronnictwo Narodowe. Wszędzie — w mrokach konspiracji — prowadzi swą krecią robotę komunizm. Wszędzie dostrzec można siłę i znaczenie „mniejszości narodowych": Żydów, „Ukraińców", Niemców. W rozległych połaciach kraju rozporządzają większą, lub mniejszą siłą ludowcy. W licznych punktach kraju znaczy coś socjalizm.

SANACJA W ŻYCIU KRAJU.

Czy wiele znaczy na polskiej prowincji — sanacja? Znaczy w społeczeństwie, w masach ludności?

Nie! Bardzo niewiele! Jako składnik opinii publicznej, jako siła społeczna, jako żywioł samodzielny i mający własną egzystencję niezależną od inspiracji starościńskiej i od czynnika, który oliwi tryby jego mechanizmu organizacyjnego, a któremu na imię: subwencja, — właściwie nie tylko nic nie znaczy, ale zgoła nie istnieje.

A dlaczego?

Oto dlatego, że pojęcie sanacji zbyt mocno kojarzy się w świadomości ogółu z faktami, o których wyobrażenie da poniższy obrazek.

OBRAZEK Z RADOMIA.

Będąc w Radomiu i rozpytując się miejscowych ludzi o miejscowe stosunki, zadałem tam również pytanie, które nie wiem dlaczego przyszło mi na myśl:

— A co się stało z radomskim BBWR.?

— Niech pan posłucha.

WYMOWNA LISTA.

— Powiatowy prezes BWR. w Radomiu, p. Krzysztoforski, z zawodu naczelnik Izby Skarbowej, otrzymał za defraudacje wyrok na 15 lat więzienia. Podobno w sumie ukradł około pół miliona złotych. Sprawki jego były nieraz poprostu bezprzykładnie brudne. Naprzykład częstym jego procederem było, że angażował on jakichś biedaków na sekwestratorów, wypłacał im pierwszą pensję, ale z wypłatą następnych 2, lub 3, lub 4 pensyj zalegał. Nieborak, nie mając z czego żyć, nieuchronnie dochodził do tego, że naruszał pieniądze skarbowe. Wtedy pan naczelnik robił dochodzenie, stwierdził „manco" w kasie, miażdżył nieszczęśnika i stawiał go przed perspektywą kryminału. Ostatecznie jednak, okazywał mu łaskę i kończył sprawę wyrzuceniem winowajcy z posady, oraz zatuszowaniem wyników dochodzenia. Zaległą kilkomiesięczną jego pensję — przywłaszczał w rezultacie dla siebie. — Razem z Krzysztoforskim kradła cała gromada ludzi. Mnóstwo ludzi zostało przez niego sprowadzonych na złe drogi i zniszczonych.

— Mąż zaufania BBWR na kolei, komendant Strzelca, Pitrasik, popełnił defraudację w wysokości około 75.000 złotych. Otrzymał za to wyrok na 3 lata.

— Działacz BBWR., Paszkowski, sekretarz wydziału powiatowego otrzymał za złodziejstwa 5 lat.

— Naczelnik wydziału personalnego w komisarycznym (dawnym) zarządzie miasta, Wiktor Czapski, okradł magistrat i kasę koleżeńską. Otrzymał 9 lat.

— Dyrektor szpitali miejskich, działacz BBWR. Kwoczyński, otrzymał 6 lat.

— Krogulec z komisarycznego magistratu otrzymał 3 lata.

Czy to lista pełna?

Nie wiem! Nie powiedziano mi:

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

Uwaga na Rotary Cluby!

Szkodliwa działalność masonerii, organizacji międzynarodowej, znajdującej się na służbie żydostwa światowego, obudziła czujność społeczeństwa polskiego.

Niedawno w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych przyjmowano z ramienia masonerii działającej w Polsce, wielkiego mistrza masońskiego obiencji Południowych Stanów Zjednoczonych John Cowles'a, jednego z najzacieklejszych wrogów katolicyzmu.

Podniósł się alarm. Posłowie Dudziński i Budzyński wnieśli interpretację oraz zgłosili projekt ustawy antymasońskiej. Premier Składkowski mówił z ironią i lekceważeniem o masonerii. Niemniej katolicka agencja prasowa zwróciła społeczeństwu uwagę na jawne związki masonerii polskiej z międzynarodową centralą.

Przy tej sposobności Warszawski Rotary Club przez pp. Piotra Drzewickiego i Witolda Songajłę zwrócił się do marszałka sejmu z zapytaniem, aby Rotary Cluby były przybudówką masonerii.

Wyjaśnienia pp. Drzewickiego i Songajły nie są przekonywujące.

Rotary Cluby założone zostały w 1905 r. w Chicago przez pewnego adwokata, Pawła P. Harrisa, który zaprosił handlarza węglem, krawca i zawodowego górnika do swego stołu, poczym ta czwórka postanowiła kolejno odbywać u siebie posiedzenia. Z tej kolejności wzięto nazwę klubu „Rotary" — oznacza obracające się koło i godło klubu zębate koło.

Do Rotary Clubu wchodzą przedstawiciele życia handlowego, przemysłowego i innych wolnych zawodów.

ROTARY CLUB W KATOWICACH.

Istniejący w Katowicach Rotary Club — działający na tych samych zasadach co pozostałe w Polsce i zagranicą, należy również do Związku „Rotary International".

Założyciele pierwszego klubu w Chicago byli masonami, choć Harris oświadczył w 1935 r., że nim nie jest.

Od 1931 r. Rotary Cluby powstają w Polsce. Wmawia się w przyjmowanych do miejscowego klubu przedstawicieli danego rzemiosła, zawodu, lub specjalności, że są najwybitniejszymi przedstawicielami swego stanu zawodowego.

Dogadza to miłości własnej kandydatów na „wybitnych ludzi" i przyczynia się do powodzenia i rozwoju klubu.

1. II. 1928 r., zanim jeszcze Rotary próbował wejście do Polski „Gazeta Warszawska" pisała: pierwsi Roterzyści pochodzą wszyscy z masonerii. Organizację utworzono celem dobierania elementów wyborowych. Chodzi bowiem o uniknięcie ciągłego kontaktu w lożach z ludźmi pozbawionymi wybitnych stanowisk. Rotary Club ma rehabilizować masonerię, gdy gwiazda jej zaczyna blednąć.

CO TO JEST ROTARY CLUB?

Katolicka Federacja Narodowa we Francji, której prezesem jest generał Castelneau dowodzi, że Rotary jest dla masonerii anglo-saksońskiej tym samym **czym liga praw człowieka** jest dla masonerii francuskiej.

Według wiadomości dostarczonych przez rocznik Rotary Clubów z 1935 r. nie wolno nim się posługiwać nie należącym do Rotary...

2/3 członków zarządu międzynarodowego Rotary są masonami. W ten sposób masoneria zyskała decydujący wpływ na cały ruch Rotary. Decyzje Rotary międzynarodowego przekazuje się europejskiemu komitetowi doradczemu, potem dyrektorom poszczególnych okręgów. Dyrektor komunikuje decyzje międzynarodowej centrali prezesom klubowym za pośrednictwem „okólników miesięcznych".

Marszałek Francji Petain w 1934 r. przestrzegał urzędowo przed dążnością członków Rotary Clubów do wejścia w stosunki z oficerami armii francuskiej, wskazując, że wśród członków swoich liczy francuski Rotary Club mnóstwo masonów. Powoływał się przy tym na nazwiska 25 wybitnych Rotarzystów masonów.

Według Wiener Zeitung z 1928 r. istnieje w Londynie loża specjalna, wyborowa, zarezerwowana dla członków Rotary. Do loży tej należą wyłącznie członkowie Rotary Clubu. Wzmianka o tej loży figuruje w roczniku Wolnomularstwa wszechświatowego z 1932 r. na str. 261.

Z luźnych tych przykładów, które w przyszłości zgłębię i usystymatyzuję, wynika masońskie źródło pochodzenia Rotary i zależność od masonerii. Rotary Cluby — to organizacje międzynarodowe, pozostające na usługach masonów.

DOKTRYNA ROTARY.

Według wodza Rotary Wenezueli, między lożami a Rotary istnieją fundamentalne kontakty.

Doktryna rotaryńska według założyciela Rotary Harrisa wyklucza zupełnie wszelkie credo, uwielbia aktywność, otwiera podwoje protestantom, katolikom, żydom, chrześcijaninom, buddystom. Celem jest popierać zgodę, dobrą wolę i pokój wszechświatowy.

Herman Dons pisze: moralność rotaryańska nie zna narodu, religii, ani żadnej partii. Jest neutralna w najbardziej tego słowa znaczeniu. Mecenas Rachaletti w książce „Il Rotary" na str. 74 pisze Rotary cieszy się kompletną i absolutną autonomią, jako program, jako myśl i jako czyn. Nie ma żadnych też uprzedzeń religijnych, politycznych bądź innych.

Tej autonomii naszej jesteśmy i pozostaniemy zazdrosnymi stróżami.

W przeglądzie Rotarystów czytamy: że na konwencji w Chicago wszystkie rasy i religie zlały się ze sobą w szale upojenia koleżeńskiego.

Nazewnątrz Rotary Club to stowarzyszenia mające za zadanie popieranie moralności utylitarnej, czysto ziemskiej, materialistycznej, której zasadą jest „**im więcej się usług oddaje, tym więcej się ma korzyści**".

WYSTĄPIĆ Z ROTARY.

Widzimy z powyższego, że Rotary Cluby pozornie organizując przedstawicieli życia ekonomicznego używają tego rodzaju hasła tylko jako afisz reklamowy, a dążą do realizacji nowej religii i nowej moralności „**poza i ponad wszelkimi wyznaniami**".

Program jest identyczny z jawnym programem masonerii, przeznaczonym dla niewtajemniczonych.

Rotary jak masoneria jest przeciwnikiem objawionej religii, — jak masoneria usilnie zachwala moralność naturalną, użyteczną, — jak masoneria, której często, może nieświadomie, służy, zachwala braterstwo, równość, głosi solidarność powszechną ludu, pomijając wieczne cele ludzkości i Boga.

To też na zapytanie biskupów, czy wolno księżom należeć do Rotary Clubów odpowiedziała św. kongregacja konsystorialna 6. II. 1929 r. „non ex pediere — nie wolno tego czynić.

Pod wpływem publicznej dyskusji, jaka rozwinęła się na temat masonerii i jej przybudówek, prof. Dr. Tadeusz Tołwiński, dziekan Wydziału architektury politechniki warszawskiej wystąpił z „Rotary Clubu". W skierowanym do prezesa tej organizacji liście oświadczył, że zmuszony jest organizację opuścić, ponieważ Rotary Clubem kierują jakieś tajne mafie.

Za prof. Tołwińskim poszło wielu innych, którzy zrozumiawszy ukryty cel, do którego dąży Rotary Club, opuścili tę organizację.

Jest to znamienny przykład, który winien przyczynić się do opamiętania naszych Rotarystów katowickich i śląskich, wśród których wiele jest jednostek zasługujących na poważanie. Wielu niewątpliwie podświadomie tylko, nie zdając sobie sprawy, służy ukrytym celom lub dążeniom masońskim.

Dla obalenia wszelkiej wątpliwości powołujemy się na księgę niebieską masonerii światowej, w której czytamy: powstała z biegiem czasu pewna ilość związków, podobnych do masonerii, które nie tylko dążą do podobnych celów, ale używają również do swoich celów rytuału masońskiego. Wśród tych związków wylicza księga „Rotary International".

Gdy więc „**starsi bracia**" tak autorytywnie stwierdzają łączność masonerii z Rotary, wszelkie wątpliwości na temat szkodliwości należenia do tej organizacji i istnienia samej organizacji ustępują.

Ludzi dobrej woli, szczerych Polaków, praktykujących katolików wzywamy, by opuścili szeregi organizacji, która jest jednym z licznych narzędzi masonerii.

es.

Bestialski napad socjalistów na pikieciarza - narodowca

Przed pikietami narodowców bronią żydówsocjaliści — Aresztowanie dwóch socjalistów, którzy ciężko poranili narodowca.

Rynek Narutowicza na przedmieściu Częstochowy Zawodzie był widownią w Wielki Piątek bestialskiego napadu wysługujących się żydowskiemu kapitalizmowi socjalistów na narodowca-pikieciarza.

W godzinach rannych w Wielki Piątek na polecenie władz Stronnictwa Narodowego pikieciarze obstawili cały rynek, co oczywiście w czasie wielkiego natężenia handlu doprowadzało Żydów do wściekłości. Aby ratować swe zarobki, Żydzi uciekli się do pomocy socjalistów. Jednego ze straganów żydowskich z obuwiem pilnowało dwóch socjalistów. Kiedy jeden z narodowców-pikieciarzy, p. Władysław Kasztelan, zbliżył się do tego straganu, bojówkarze socjalistyczni błyskawicznie dobyli noży. Socjalista Alfred Janda zranił p. Kasztelana w lewą rękę. Zajście zlikwidowała policja, napastnikom jednak udało się zbiec.

Bojówkarze nie poprzestali jednak na tym, lecz w liczbie 30 osób zebrali się na podwórzu domu przy ul. Pogodnej 9, w którym mieszkał Janda. Traf chciał, że ulicą tą przechodził w towarzystwie dwóch kolegów udający się do domu p. Władysław Kasztelan. Na widok bezbronnych narodowców banda socjalistyczna rzuciła się na nich. W momencie, kiedy uciekający Władysław Kasztelan potknął się o kamień, Alfred Janda zadał mu siekierą straszliwy cios w plecy. Towarzysze Kasztelana zostali lżej ranni kamieniami. Ciężko ranny Kasztelan przewieziony został do szpitala Najśw. Marii Panny. Dwaj napastnicy, bracia Jandowie, zostali aresztowani i odprowadzeni w kajdanach do aresztu.

Ohydny napad 30 uzbrojonych socjalistów na zupełnie bezbronnego narodowca wywołał w mieście oburzenie i panikę wśród bojówkarzy socjalistycznych.

Zdemolowanie lokali PPS-u

W nocy z soboty na niedzielę nieznani osobnicy dokonali śmiałego napadu na lokal PPS i TUR-u na Dębiu przy ul. Dębowej. Lokal, który mieści się w domu radnego miejskiego z listy PPS p. Janoty, został doszczętnie zdemolowany, stoły i szafki wewnątrz potrzaskane, a szyby i okna wybite wraz z futrynami.

Podobnego napadu dokonano tej samej nocy na lokal socjalistyczny w dzielnicy Bór. Sprawców nie schwytano.

(Dokończenie ze strony 1-ej)

„to wszystko"; powiedziano mi: „więcej nie pamiętam".

Ale gdyby to nawet było bez wszelkiej wątpliwości wszystko — to i to wystarczy najzupełniej. Trudno się dziwić, że w tych warunkach, BBWR nie pozostawił na prowincji zbyt miłych wspomnień, ani nie cieszy się reputacją najlepszą.

Jędrzej Giertych.

Więc to tak Litwa pojmuje porozumienie z Polską?

Poselstwo litewskie w Warszawie uprawia propagandę, godzącą w państwo polskie

„Orędownik“ przynosi następujący artykuł:

W sprawie Litwy opowiedzieliśmy się za utrzymaniem niepodległości państwa litewskiego, natomiast za jego politycznym oparciem o państwo polskie. Domagaliśmy się i domagamy, by rząd litewski w postępowaniu swym liczył się z powagą i siłą Polski.

Poselstwo litewskie zajmuje w stolicy naszej trzy pokoje w Hotelu Europejskim. W pierwszym z nich wyłożone są do dyspozycji osób, przybywających do poselstwa, litewskie materiały propagandowe, wśród których widnieją w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim przewodniki „dla użytku turystów“, wydane przez Litewski Klub Automobilowy pod tytułem w danym języku: „Litwa“.

W historycznej części tego przewodnika Polska przedstawiona jest w świetle jak najgorszym. Podkreślono przy tym, że charakter Litwinów jest przeciwieństwem charekteru polskiego i że „dwa te narody nie zdołały się nigdy zrozumieć“ (str. 7 wydania francuskiego). Podczas unii z Polską Litwa doznała „wszystkich nieszczęść“ (str. 8). Przy zwycięstwie pod Grunwaldem mowa wyłącznie o Litwinach (str. 44). Tak samo w uwagach, poświęconych okresowi zaboru rosyjskiego, powstania lat 1831 oraz 1863 przedstawione są jako odruchy wyłącznie litewskie bez wzmianki o Polsce i Polakach (str. 8).

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że zajęcie Wilna przez wojsko polskie w październiku roku 1920 przedstawione jest jako „pogwałcenie prawa, moralności i dobrze zrozumianych interesów Polski“ (str. 9). Podkreślono szczególnie silnie, że w przeciwstawieniu do traktatu litewsko-sowieckiego z lipca roku 1920 — „okupacja“ Wileńszczyzny przez Polskę odcięła Litwę od bezpośredniego kontaktu z Rosją.

W podręczniku, od początku do końca, Wilno mianowane jest stolicą Litwy pod okupacją polską“, a Kowno — stolicą tylko tymczasową. O Wilnie czytamy na przykład na stronie 54:

„Stolica Litwy wskrzeszonej, stolica Litwy średniowiecznej, stolica Litwy pod zaborem nawet rosyjskim, Wilno, obecnie okupowane przez Polskę, wznosiłoby się jako stały wyrzut sumienia przed całym krajem, gdyby kiedykolwiek serce litewskie dotknął cień myśli o rezygnacji. Ale myśl o takim świętokradztwie potwornym nie zjawi się nigdy w umyśle najwierniejszego i najbardziej wdzięcznego spośród narodów. Wilno było zawsze sercem Litwy i pozostanie nim wiecznie.

„Szlachetne miasto podźwignie się większe i bardziej rozkwitłe, niż kiedykolwiek, skoro skończy się zubożenie, na które cierpi pod obcą okupacją... Wilno kona powoli pod panowaniem polskim, tak przeciwnym jego duchowi i jego dobru materialnemu...“

Nie będziemy przytaczali więcej przykładów, choć od nich roi się w przewodniku, który wywłaszcza Polskę nie tylko z Wileńszczyzny, ale i z Suwalszczyzny, Grodzieńszczyzny i części ziemi nowogrodzkiej, nie tylko z żyjącej tam w przygniatającej przewadze ludności polskiej, ale i z naszej przeszłości duchowej włącznie Mickiewicza, nazwanego oczywiście Mickieviciusem.

O treści i tendencji tego elaboratu nabierze czytelnik należytego pojęcia, gdy spojrzy na mapę Litwy, mieszczącą się w przewodniku. Granica polsko-litewska jest w niej traktowana jako linja tylko „demarkacyjna“ między Litwą niepodległą a obszarem, okupowanym przez Polskę“; granice zaś Litwy obejmują wspomniane wzwyż obszary polskie; stolicą Litwy jest Wilno, a Kowno tylko stolicą tymczasową.

Charakterystyczny jest też pewien obrazek graficzny podręcznika, przedstawiający oddalenie odnośnych stolic od Kowna, mierząc je godzinami jazdy kolejowej. Uwzględniono w tym rysunku nie tylko Paryż, Rzym i stolice zamorskie(!), nie tylko Moskwę i Piotrogród (Leningrad), ale nawet Tokio, nie ma jedynie — Warszawy.

Na tego rodzaju — rzecz inna, że bezskuteczną — propagandę pozwala sobie w stolicy państwa polskiego poselstwo litewskie, poselstwo rządu, który pod naciskiem polskiego ultimatum zdecydował się na nawiązanie z Polską stosunków dyplomatycznych.

Usunąć żydów z C.O.P.

UCHWAŁA KUPCÓW POLSKICH w SANDOMIERZU.

Na zebraniu kupców chrześcijańskich w Sandomierzu, jednocześnie uchwalono zwrócić się do władz centralnych z memoriałem, aby zabroniono żydom mieszkać i handlować w Centralnym Okręgu Przemysłowym. W motywach tej uchwały, kupcy chrześcijańscy Sandomierza piszą, że żydzi, jako element wrogi i niebezpieczny dla obrony kraju, nie mogą się znajdować w C. O. P., który odegra decydującą rolę w przyszłej wojnie.

U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku

(Polskość na straconych rubieżach Śląska Średniego i Dolnego na przełomie wieków XVIII i XIX. — Sytuacja szkół i oświaty na Śląsku Górnym. — Braki w szkolnictwie polskim. — Tyfus głodowy. — Józef Lompa, bojownik o prawa ludu polskiego. — Karol Kosicki i akcja narodowa około roku 1848. — „Wiosna ludów“ na Śląsku. — Konstytuanta berlińska i rola przedstawicielstwa Śląska: Ksiądz Szafranek. — Zasługi ks. Bogdaina. — Towarzystwo Literacko - Słowiańskie we Wrocławiu. Prasa polska na Śląsku.)

Z chwilą zagarnięcia Śląska przez Prusy, polskość tej krainy nie ograniczała się jeszcze do tak zw. Śląska Górnego, czyli Opolskiego. Język polski rozbrzmiewał wówczas na rozległych przestrzeniach, we wioskach i miastach Śląska Średniego i Dolnego. Na terytoriach najdalej na zachód wysuniętych, które obecnie należą do rejencji frankfurckiej, jeszcze w XVIII wieku na nabożeństwach ewangelickich rozbrzmiewała mowa polska. Okolice, położone na zachód od Wrocławia, wykazywały bardzo znaczny procent polaków, który zaczął się dopiero gwałtownie zmniejszać z powodu forsownej niemieckiej polityki wynaradawiającej. W klasztorach i kościołach na Średnim i Dolnym Śląsku gwałtem nieraz chciano uzyskać przewagę elementu niemieckiego. Dosadnie kreśli politykę tego okresu Stanisław Bełza:[1])

Prusak by polskość „zgnieść, nie cofnął się przed niczym, wprzągł do woza miażdżącego w tej ziemi wszystko, co niemieckiem na niej było. wszystkich, którzy pomocnymi mu być mogli do tego, co osiągnąć sobie zaprzysiągł. Pod tym względem przede wszystkim kościół i szkoła zwróciły na siebie całą jego uwagę i nie krępując się niczym, zrobił z nich narzędzia swojej woli. Poobsadzał więc probostwa śląskie księżmi niemcami, lub ślązakami, w których poczucie narodowości polskiej doszczętnie skrzepło, do szkół ponapychał bakałarzy, kalecząccych wspaniały polski język niemiłosiernie nalecialościami obcymi, od urzędów najniższych na niem usunął każdego, w kim nie płynęła czysta niemiecka krew, lub zakażona gangreną renegactwa. A jak gdyby wszystkiego tego jeszcze było mało, wydał rozkaz, że nikt, kto nie zna języka niemieckiego, nie może zostać dopuszczonym do dziedziczenia gospodarstwa rolnego, nikt stanąć przed ołtarzem rolnego nikt stanąć przed ołtarzem na kobiercu ślubnym, kto nie zda egzaminu stwierdzającego, że zna język swoich władców i panów. Zakreślił więc on dla siebie i następców swoich szeroki, prawdziwie szatański, zgermanizowania doszczętnego Śląska plan i jeżeli plan ten całkowicie im się nie udał, do dzięki nie czemu innemu, tylko temu, że są siły w pojedyńczych i zbiorowych jednostkach, wobec których kruszeje najpotężniejszy opór. Siły to nieśmiertelnego i urągającego materii ducha. Siły te były właśnie w ziemi Piastów naszych, one uratowały ją od narodowej śmierci“.

Mógł się oprzeć Górny Śląsk, jako kraina opuszczona, ale gorzej było z innymi częściami tej ziemicy Piastowskiej. A że potężne ślady polskości mimo to trwały tam jeszcze w połowie XIX wieku, o tym wspomina Alfons Parczewski:[2])

„W księstwie głogowskim były jeszcze polskie wsie w pierwszej połowie XIX stulecia. W pierwszych latach tegoż wieku, pani v. Stein, przyjaciółka Goethego, przebywając w gościnie w Strachowicach (Strachwitz) na zachód od Wrocławia, słyszała polskie piosenki dziewcząt wiejskich na polu, o czem z wielkim zdziwieniem pisała do żony Schillera. Wrocław w owym czasie był otoczony dokoła wień cem wsi polskich. Polskie zbory, były w Zórawinie (Rothsuerben), Wilczowie (Wilschau), Wielkich Borkach (Grossburg). W samym mieście polskie nabożeństwa ewangelickie w kościele św. Krzysztowa ustały dopiero w roku 1829. Jeszcze około roku 1840 w targowe dni na Nowym Rynku (Neumarkt) słychać było mowę polską. Z południowo - wschodniej strony miasta widać ponad Odrą leśną wstęgę ku Oławie. Otóż niedawno jeszcze Wrocławianie starego autoramentu mieszkańców wsi poza owemi lasami położonych nazywali Zalesiakami (Hinterwälder) i uważali ich za polaków“.

Na ziemiach tych polskość długi czas kładła swe odrębne piętno etniczne. Topniała powoli, prześladowana względnie zaniedbywana kulturalnie przez władze. Polskie gminy ewangelickie na Śląsku Średnim, Dolnym, jako też i Górnym zawsze odczuwały brak duchownych i nauczycieli, którzyby znali dostatecznie język polski. Synody ewangelickie w pierwszej połowie XIX wieku popierały sprawę nauczania w języku ojczystym zarówno w szkole jak i kościele.

Tak się przedstawiała zrazu sprawa polska w gminach ewangelickich, które głównie rozsiane były na Śląsku Średnim i Dolnym. Polskie gminy ewangelickie nie były może narażone na takie prześladowania, co katolickie, lecz przesiąkała do nich prędzej idea germanizacyjna, wyzyskując ich odosobnienie narodowe.

W katolickiej części Śląska, tj. na Śląsku Opolskim warstwa ludności polskiej w początkach wieku XIX była bardziej oporna fali germanizacyjnej. W tym wysuniętym na południe cyplu państwa pruskiego, nawet szlachta nie poczuwała się do zbytniej łączności z resztą magnaterii niemieckiej i jak głosi Max Waldau, aż do połowy XIX wieku rozmawiała w domu po polsku. Nie było w tym nic dziwnego, albowiem w okresie wojen napoleońskich i czasach bezpośrednio po nich następujących, główne bastiony germanizacji, tj. szkoły niemieckie skromnie dość były rozsiane na Śląsku naszym. Szkoły niemieckie zakładano pierwotnie tylko po miastach; były to już szkoły wyższego typu, gimnazja. Lecz z biegiem czasu i na wsi nastąpiła zmiana. W szkołach wiejskich gdzieniegdzie tylko nauczyciel ludowy uczył jeszcze lichej polszczyzny z powodu braku odpowiednich książek polskich, a w przeważnej części do szkół tych zakradła się niemczyzna, lecz żadnym sposobem nauczyciel niemiecki przystępu do umysłu dziecka nie miał z powodu wzajemnego niezrozumienia. Poziom oświaty w takich warunkach nie podnosił się wogóle, bowiem uczniowie rozumieli tylko język polski, w którym to język im uczyć się, a nawet rozmawiać zabroniono.

[1]) Stanisław Bełza. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Śląska Górnego. 1922 r.

[2]) Alfons Parczewski. Stanisław Bełza. Rr. J. Rostek. Wł. Ludwik Ewert. „Warszawa Śląskowi“. Odczyty o Śląsku polskim. Warszawa 1920.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO”

Odbyte zebrania

CHORZÓW.

W środę dnia 13 bm. odbyło się w Chorzowie II na sali p. Meisnera przy ul. 3 Maja zebranie członkowskie przy udziale około 100 członków.

Zebranie zagaił kolega Roszczyk hasłem O. W. „Czołem“. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos kol. Szaton, który w treściwym referacie omówił sytuację polityczną w Polsce. Prelegent określił rolę masonerii jako ekspozyturę żydostwa, która w ciska się i do związków kościelnych, aby i tam siać ferment i zniszczenie moralne.

W dyskusji zabrał głos kol. Frąckowiak, który apelował do członków do wzmożonej pracy nad uświadamianiem społeczeństwa polskiego. Po omówieniu spraw organizacyjnych i odśpiewaniem Hymnu Młodych kol. kierownik zamknął zebranie okrzykiem: „Niech żyje Polska Narodowa bez żydów“.

*

W drugie święto wielkanocne odbyło się z staraniem placówki II. O. W. w Chorzowie II tradycyjne Święcone połączone z zabawą, które wypadło bardzo imponująco. Po krótkim przemówieniu ks. Wikarego i poświęceniu potraw zabrał głos kol. Lorek, który wp'omiennych słowach wskazał licznie zebranym członkom i gościom jak walczyć mają o Polskę katolicką i sprawiedliwą. Tylko Polska rządzona zasadach nauki Chrystusa może być zdrowa i potężna. Masoneria i żydostwo prowadzą Polskę do zguby, ale Naród polski zjednoczony w O, W. i Stronnictwie Narodowym obroni ją od tej katastrofy. Zebrani dziękowali prelegentowi za przemówienie hucznemi oklaskami.

W nastroju prawdziwie polsko narodowym bawiono się do późnej nocy.

ŚWIĘTOCHŁOWICE.

Placówka Świętochłowice urządziła w drugie święto wielkanocne w lokalu p. Pawlasa tradycyjne święcone połączone z zabawą taneczną, z tańcami narodowymi, bez tangów i foxtrotów żydowskich. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kol. Frąckowiak.

W miłym nastroju bawiono się do nocy.

UWAGA NARODOWCY Z CHORZOWA!

W dniu 3 maja wieczorem o godz. 17 odbędzie się w Domu Polskim w Chorzowie I tradycyjne święcone połączone z Akademią, na które Zarząd placówki grodzkiej wszystkich członków zaprasza. Przemówienia wygłoszą główni prelegenci O. W. Po akademii zabawa taneczna.

W KATOWICACH.

W środę, dnia 20. IV. 1938 r. odbyło się zebranie miejscowej placówki O. W. Po zagajeniu przez kol. kier. mgr. Wleklińskiego i odśpiewaniu Pieśni Bojowej aktualny referat o obecnym położeniu politycznym w kraju wygłosił kol. kier. Po żywej dyskusji i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych zamknięto zebranie.

SZOPIENICE.

Przy licznym udziale członków odbyło się zebranie placówki O. W. w Szopienicach. Po zagajeniu przez kol. Stefańskiego i odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos kol. mgr. Łopata, który omówił aktualne zagadnienia polityczne Polski. Nad przemówieniem tym wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos kol. Szlosarek, Jozef, Stebel i inni.

Następnie kol. Markiewka omówił szereg spraw organizacyjnych, a Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Defraudanci osławionego rządowego

Z.Z.Z. na Śląsku przed sądem

Pieniądze członkowskie kradli przywódcy związkowi

W poniedziałek rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Rybniku niezwykle ciekawy proces.

Na ławie oskarżonych zasiedli: sekretarz okręgowy ZZZ Piotr Kubiak, jego syn, pomocnik biurowy w sekretariacie okręgowym ZZZ Jan, kancelista sekretariatu Eryk Draga oraz mąż zaufania ZZZ Józef Staniczek.

Po stwierdzeniu przez s. o. Mazurkiewicza personalii oskarżonych sąd przystępuje do wysłuchania zeznań oskarżonych.

Osk. Piotr Kubiak nie przyznaje się do przywłaszczenia sumy 5.548,— zł ze składek członkowskich ZZZ oraz sprzeniewierzenia sumy 1.961,— złotych z kasy zapomogowej zorganizonych w ZZZ członków. Oskarżony braki tych kwot tłumaczy pożyczkami, udzielonymi z kasy związkowej osobom prywatnym, jednak na zapytanie sądu nie podaje nazwisk wierzycieli. W dalszym ciągu oskarżony tłumaczy się brakiem odpowiedniej księgowości w sekretariacie co mogło spowodować braki, przy czym zwala winę na posła Fessera, który rzekomo mimo kilkakrotnych upomnień oskarżonego nie wprowadził do ZZZ należytego księgowania składek członkowskich jakie wpływały do kasy tej organizacji.

To tłumaczenie oskarżonego zasługuje na specjalną uwagę. Świadczy bowiem o bałaganie, jaki panuje w ZZZ i gospodarce finansowej prowadzonej przez jego przywódców. Przy takim stanie rzeczy nasuwa się przypuszczenie, że pieniądze składkowe wpływające do kasy ZZZz braku odpowiedniej księgowości są z miejsca defraudowane. Dziać się to może jedynie w organizacji, która na swoje utrzymanie czerpie wysokie subwencje od rządu i działa pod okiem i dla oka czynników rządowych. Skoro podobne malwersacje są notorycznym zjawiskiem w łonie organizacji zawodowej, mającej swe pole działania wśród szerokich mas pracujących dla strzeżenia ich interesów przed zachłannością kapitału, śmiało można twierdzić, że interesy tych oszukiwanych mas pracujących w podobny jak i ich pieniądze sposób są zaprzepaszczane przez całą organizację, której przywódcy, jak należy wnioskować i co jest powszechnie znanym wywodzący się z szeregów osławionej sanacji moralnej. Robotnik polski po bliższym zapoznaniu się z całokształtem chlubnej karty działania wszechpotężnego bożka protekcji sanacyjnej i jego epigonów z pod znaku O. Z. N. mimo woli musi dojść do przekonania, że tego rodzaju, bohaterzy o nieczystych wobec niego zamiarach nie mogą stanowić dla niego oparcia i siły w walce o dobrobyt i prawo do życia.

W tym miejscu przypominamy polskim warstwom pracującym alarm wszczęty w zeszłym roku przez sądzonych obecnie przez sądy państwowe i opinię publiczną złodziei związkowych domagających się zbadania księgowości Zjedn. Zaw. „Praca Polska“ przez sędziego śledczego i to na skutek zatargu o kolportaż jaki zaistniał pomiędzy „Samoobroną Narodu“, pismem które nie ma nic wspólnego z obozem narodowym i tembardziej „Pracą Polską“ a p. Inglotem wydawcą „Narodowca“. Podnosiły wtedy wilki, na których skóra złodzici gorzała, wrzask zupełnie bezpodstawny przeciwko „Pracy Polskiej“ pragnąc ją jako bezkompromisowego wyraziciela opinii robotniczej na życie zawodowe Polski skompromitować w oczach robotnika, by już więcej nie wskazywała warstwom pracującym defraudacji mających uprzywilejowaną pozycję w szeregach różnych ZZZ, ZZP i CZKZZ (Pieniądze związkowe kradną tam nawet żony posłów, co stwierdzone jest wyrokiem sądowym).

Z kolei zeznawał drugi oskarżony Jan Kubiak, który tak samo jak ojciec nie przyznał się do przywłaszczenia przeszło 1.000,— złotych. Na swoje usprawiedliwienie stwierdza, że pracując w sekretariacie ZZZ zauważył wielki bałagan, bo „co kto chciał to robił i każdy kto tam pracował dla siebie według uznania kasował pieniądze. Oskarżony został zwolniony z pracy na podstawie twierdzenia, że w rządowym ZZZ, obecnie ZPZZ pracują wyłącznie komuniści, którzy za sute wynagrodzenia uprawiają w szeregach polskiego ZZZ działalność komunistyczną. (Przypominamy tu, że rozłam w śląskim ZZZ miał rzekomo nastąpić na skutek działalności klasowej posła Kapuścińskiego, b. pupila p. wojewody Grażyńskiego. Radykalne elementy ZZZ wraz z posłem Kapuścińskim pozostały wtedy przy Moraczewskim, zaś więcej umiarkowane przy pośle Fesserze, gdzie jak to stwierdza obecnie oskarżony Jan Kubiak mają działać komuniści). Z zeznań tego świadka wynika, jak skomunizowanym jest ZZZ. Stało się to nie bez winy czynników rządzących, które przez 10 lat bardzo udatnie ze szkodą dla Polski stosowały na każdym kroku politykę nawskroś socjalizującą nasze życie wewnętrzno-państwowe. Trzeci oskarżony kancelista Eryk Draga przyznaje, iż z szuflady sekretarza Piotra Kubiaka wyjął książeczkę K. K. O. na którą pobrał dla siebie 350,— złotych, jednak jedynie jako pożyczkę, którą ojciec jego zwrócił. W końcu swoich zeznań podnosi, że stosunki panujące w ZZZ określić najlepiej można słowami „bałagan pogania bałaganem“.

Ostatni oskarżony Józef Staniczek nie wypiera się zarzutu postawionego mu przez akt oskarżenia i oświadcza, że pewnego dnia przybył do niego jako do męża zaufania sekretarz okręgowy Piotr Kubiak i prosił, aby mu wystawił zaświadczenie, że zalega ze składkami członkowskimi w wysokości 1.100,— zł. Kubiak prośbę swoją motywował brakiem pieniędzy w kasie. Stańczyk w dobrej wierze wystawił mu taki kwit nie wiedząc, że kryje tym samym machinacje Kubiaka.

W dalszym ciągu rozprawy z pośród 31 świadków jako pierwszy zeznawał poseł Fesser przywódca rządowego ZZZ i członek Rady Naczelnej O. Z. N. Świadek ten zaczął niezrozumiale tłumaczyć, iż nie przypomina sobie jakoby oskarżony sekretarz okręgowy Kubiak miał kiedykolwiek jaką defraudację popełnić, że znaczków kwitowych oskarżony miał się jego zdaniem całkowicie wyliczyć, a innych defraudacyj co do niego nie stwierdzono. Nadto poseł Fesser podnosi, że sekretarz Kubiak rocznie z Centrali ZZZ na materiały piśmienne pobierał po 1.200,— zł — 2.000,— zł. Na zapytanie sądu czy kwoty te nie były za wysokie, świadek Fesser oświadczył, że jego zdaniem nie były za wysokie. Bezpośredni nadzór nad działalnością sekretarza Kubiaka sprawował poseł Piechaczek.

Mimo tak grubej naszywki jaką okrył poseł Fesser brudy panujące w ZZZ szydła kradzieży pieniędzy związkowych nie udało mu się jednak całkowicie wepchnąć z powrotem do worka nieporządków ZZZ-tu.

Dalszy świadek poseł Przyklink przypomina sobie, iż poseł Fesser mówił mu, jakoby oskarżony Kubiak na jednym z zebrań miał go prosić o darowanie mu dotychczasowych przewinień wzamian za korzystną dla organizacji działalność. Na skutek tej prośby Zarząd darował Kubiakowi tę winę.

Po przesłuchaniu dalszych świadków przewodniczący sądu s. o. Mazurkiewicz postanowił rozprawę odroczyć celem powołania dalszych świadków.

Charakterystycznym w tym procesie jest zakulisowe życie przywódców ZZZ na co wskazuje chęć zakrycia wszystkich brudów, jakie w tej organizacji miały miejsce.

Wniosek jaki stąd wyciągnąć można świadczy o nastawieniu ZZZ w kierunku zerowania na nędzy mas pracujących. Przywódcy tej organizacji okłamują naiwnych robotników, by jaknajdłużej pozwolili stanowić z siebie teren korzystnych dla nich koniunktur. Wynędzniała gleba posanacyjna, jak długo na niej nie posieje zdrowego ziarna, rodzić będzie plewy. Czy to będzie O. Z. N., Naprawa, Obóz narodowych legionistów Sławka, wszystko jedno.

Robotnik polski tej nagiej prawdzie o bohaterach pomajowych powinien zajrzeć w oczy i u krańców życia publiczno - społecznego zbudować im czemprędzej bramę wyjazdową w nieznane.

Bojkot straganów żydowskich

na targu w Pawłowie

Śladem innych miejscowości na Śląsku, Obóz Wszechpolski w Pawłowie przeprowadził na targu bojkot straganów żydowskich.

Akcję tą kierowali kol. Magniok i Paruzel mając do pomocy przede wszystkim miejscową młodzież.

Społeczeństwo miejscowe b. przychylnie się do powyższej akcji ustosunkowało omijając skrupulatnie stragany żydowskie.

KOMUNIKAT.

Zarząd Powiatowy O. W. w Katowicach zawiadamia, że w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w Pawłowie zebranie publiczne. Dalsze zebranie publiczne odbędzie się w Paniówkach o godz. 14-tej.

Zebrania członkowskie:
w Podlesiu o godz. 11-tej,
w Knurowie o godz. 14-tej,
w Bańgowie o godz. 14-tej.

*

Po ustąpieniu wojew. Józewskiego

Kursujące uporczywie od kilkunastu dni pogłoski o mającej nastąpić zmianie na stanowisku wojewody wołyńskiego potwierdziły się. P. Józewski opuszcza nareszcie Wołyń po przeszło 10 latach kierowania tym województwem.

Prasa Str. Nar., pierwsza jeśli chodzi o prasę polską, od szeregu lat walczyła z polityką proukraińską, prowadzoną przez wojewodę Józewskiego i przestrzegała kogo należy o fatalnych jej skutkach i następstwach. Nie dziesiątki, ale setki artykułów są tego najlepszym dowodem nie licząc tak częstych białych plam w pismach. W maju z. r. w wyniku procesu Stronnictwa Narodowego w Łucku z organem p. wojewody Józewskiego tygodnikiem „Wołyń", obudziła się opinia społeczeństwa na Wołyniu. I od tej chwili jesteśmy świadkami formowania się jednolitej opinii całego niemal społeczeństwa polskiego na Wołyniu przeciwko takiemu stanowi sprawy. Rozgorzała walka o kierunek polityki na Wołyniu. Społeczeństwo zażądało prowadzenia tu takiej polityki, która by była zgodna z polską racją stanu. Wypadki następowały prędko po sobie. Na ostatnich zjazdach jak Związku Oficerów Rezerwy w Łucku, Polskiej Macierzy Szkolnej w Równem, padają ostre słowa przeciwko dalszym eksperymentom na Wołyniu. Okazało się, że całe już społeczeństwo polskie w polityce tej jest przeciwne.

Przychodzi tak aktualna sprawa jak rewindykacja dusz polskich na Wołyniu. Walkę rewindykacji wypowiedzieli przede wszystkim „Ukraińcy" p. wojewody Józewskiego, zorganizowani w „Wołyńskim Ukraińskim Objednaniu". W tym momencie spadła maska z oblicza tego ugrupowania ukraińskiego, kierowanego przez petlurowców, a tak silnie popieranego przez woj. Józewskiego.

Cóż znaczyły i znaczą różne deklamacje i deklaracje przywódców „Wołyńskiego Ukraińskiego Objednania", kiedy przed kilku dniami w pow. łuckim władze dokonują olbrzymiej likwidacji gniazd komunistycznych, aresztując kilkuset komunistów, oczywiście „Ukraińców". I dzieje się też to w samym sercu Wołynia. Gdzież właściwie są wpływy „Wołyńskiego Ukraińskiego Objednania", żądającego coraz to nowszych koncesyj dla ukrainizmu na Wołyniu, kiedy dochodzi do tak poważnej likwidacji ukraińskich gniazd wywrotowych. Z trudem budowany dom z kart walił się w gruzy. Ciągłe afery KPZU., OUN., częste sabotaże i antypaństwowe knowania dowodzą, że przestępczość polityczna na Wołyniu wzrosła w ostatnich latach.

Na Wołyniu byliśmy też świadkami dużych afer, nadużyć itp. zwłaszcza zabagniony samorząd pod względem personalnym, stanowi bardzo często temat rozpraw sądowych.

Dochodzi już do tak skandalicznych wypadków, jak aresztowanie swego czasu w jednym tylko powiecie, a mianowicie w dubieńskim aż 6 wójtów za nadużycia.

P. wojewodę Józewskiego, cechował brak znajomości ludzi. Był on nawet swego rodzaju „idealistą" jeśli chodzi o politykę proukraińską, ale niestety idealizm ten od biegał daleko od ideału polskiego. Trudno na Wołyniu zrealizować młodzieńcze swe plany kijowskie — bo przecież stosunki na Wołyniu były i są zupełnie inne, aniżeli były w Kijowie.

Stosunek woj. Józewskiego do prac Stron. Narodowego na Wołyniu, najbardziej wyraźnie, odzwierciadlony został w szeregu artykułów w jego organie, — osławionym — tygodniku „Wołyń". — Jeden z takich artykułów został napiętnowany przez sąd. Redaktor odpowiedzialny „Wołynia" oskarżony przez Stron. Narodowe w Łucku — został skazany na kilka tygodni aresztu.

Przyszłości najbliższej nie przesądzamy. Czy ostatnia zmiana na Wołyniu będzie zmianą systemu czy tylko osób, okaże się to już niebawem. W każdym razie, na tym miejscu pragnęlibyśmy zaznaczyć, że wbrew opinii społeczeństwa polskiego dziś już na Wołyniu rządzić nie można. A opina ta wypowiada się zdecydowanie za prowadzeniem nieproukraińskiej, lecz polskiej polityki na naszej ziemi kresowej. Doświadczenia niedawnych lat wykazały zupełnie wyraźnie, że to co się działo na Wołyniu, działo się z dużą krzywdą dla społeczeństwa polskiego. Prastara ziemia polska Wołyń odetchnęła. Społeczeństwo spodziewa się, że przecież odrobi się wszystko co przez tyle lat dotychczasowa polityka na Wołyniu zdziałała.

J.M

Wielki Tydzień w Mysłowicach

W niedzielę, 10 bm. w związku z wzmożonym ruchem przedświątecznym wystawiło mysłowickie O. W. pikiety przy składach żydowskich. Policja zajęła w tym dniu stanowisko zgodne z oświadczeniem premiera Składkowskiego: „bojkot gospodarczy — owszem". I zaczął się rwetes żydów, żydówek i żydziąt i ich sług najemnych. Poza tym żydowskim bałatajstwem nie miał nikt powodu do narzekania.

W poniedziałek 11 bm. udali się z interwencją do ks. proboszcza mysłowickiej parafii rabin Ziff i żyd Tichauer wł firmy Wolf. Przyjęty przez ks. proboszcza rabin Ziff wyrażał przekonanie, że stanowisko ks. proboszcza, wyłuszczone w kazaniach, a nawołujące katolików, w szczególności tych, którzy dzieci przystępują do pierwszej Komunii św., do nie kupowania u żydów i przestrzegania hasła: „Swój do swego po swoje", jest niezgodne z etyką. Rabin Ziff zaapelował równocześnie o zmianę stanowiska. Na bezczelne iście żydowskie wywody rabinackie otrzymał odpowiedź, że ks. proboszcz czyni rzecz księdza katolickiego i Polaka.

We wtorek, dnia 12 bm. uszkodzono kamieniami witraże presbiterium kościoła pariafalnego. Szkoda wyrządzona parafii wynosi około zł 2.000.

W Wielki Czwartek ,dnia 14 bm. z powodu wystawienia pikiet wyraził się żyd Sommerstein wł. firmy Siemonsolm vel Polstreet, że Naród Polski — to świnie. Odpowiednie doniesienie skierowali naoczni świadkowie do Komisariatu policji.

Ponieważ wypadki powyższe aż się proszą o powiązanie ich w jedną logiczną całość wysnucie z nich daleko idącego wniosku, Zarząd miejscowy O. W. postanowił na zebraniu w dn. 13 bm. w odpowiedzi na wybicie szyb w kościele parafialnym, wzmocnić w Wielki Piątek pikietowanie składów żydowskich. W myśl powziętego postanowienia stanęły w tymże dniu o godz. 8 rano wzmocnione pikiety na posterunkach. Z chwilą wypowiedzenia pierwszych uwag pod adresem kupujących u żydów przekonano się, że na mieście znajdowała się komunistyczna bojówka sprowadzona z Niwki i Modrzejowa w sile około 30 osób. Członków tejże bojówki raczył wódką żyd Sommerstein vel Siemonsolm vel Polstreet w swoim składzie. Ponieważ bojówka komunistyczna zaczęła się awanturować i zanosiło się na zajścia wkroczyła policja i zaaresztowała trzech członków O. W. oraz trzech członków podchmielonej żydowską wódką bojówki komunistycznej.

O godz. 17 wystawiono ponownie pikiety. I tu należy z naciskiem podkreślić, że wystarczyło świadectwo jednej żydówki, względnie jednego żyda, aby wskazany palcem członek O. W. został przytrzymany i odprowadzony na komisariat. Około godz. 19,30 narodowo uświadomiona młodzież, ruszona do głębi wypadkami ostatnich dni, zbierała się w grupkach na placu dworcowym, żywo dyskutując.

Około 40 osób ruszyło przy śpiewie „Hymnu Młodych" i „Dalej bracia do bułata", w zwartym szeregu ku ul. M. Piłsudskiego. Tłum, jaki towarzyszył młodzieży, wznosił wrogie okrzyki przeciw żydom. Inna grupa młodzieży ruszyła ku bożnicy, gdzie wybiła szyby i witraże. Grupa maszerująca ku ul. Marsz. Piłsudskiego przybierała szybko na sile. Przy Kawiarni Centralnej zastąpił młodzieży drogę kordon zaalarm. policji, która pałkami i gazami łzawiącymi przepędziła tłum, liczący zgodnie z oświadczeniem policji około 400 osób, Tłum cofnął się na Plac M. Piłsudskiego, gdzie zaintonował „Nie rzucim ziemi..." party jednak przez policję cofnął się ul. Powstańców i Dworcową ku Promenadzie. Po niedługim czasie zebrała się ponownie większa ilość młodzieży, która wśród okrzyków: „Precz z żydo - komuną", „Niech żyje Polska Narodowa", ruszyła ku śródmieściu. Około godz. 21 zostało miasto ostatecznie oczyszczone z demonstrantów.

W wyniku przeprowadzonej akcji policyjnej przyprowadzono na komisariat 15 osób, z których 10 zatrzymano w areszcie policyjnym.

W Wielką Sobotę dnia 16 bm. odbyła się rozprawa administracyjna, która w trybie przypieszonym ukarała 6 osób karami od 6 — 14 dni bezwzględnego aresztu. Ukarani odwołali się do Sądu.

Sprawa niechybnie dozna w sądzie należytego oświetlenia.

Wielka wystawa kupiecka i rzemieślnicza
w Lipinach Sląskich

Z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia Kupców Chrześcijańskich oddział: Lipiny, Chropaczów, odbędzie się w Lipinach w dniach od 15 do 22 maja br. wielka *Wystawa Kupiecko-Rzemieślnicza.*

W tym celu odbyło się w dniu 12 kwietnia br. pod przewodnictwem p. naczelnika gminy Lipiny E. Tomanka zebranie Polskich Kupców i Rzemieślników, na którym zgłosiło się 40 wystawców. Osobny dział na tej wystawie zajmie Dokształcająca Szkoła Zawodowa, ilustrując pracami uczniów swój dorobek.

Wystawa ta ma być przeglądem zdolności polskiego kupca i rzemieślnika w dziedzinie życia gospodarczego i zorientować konsumenta o źródłach produktów, oraz przyczynić się do urzeczywistnienia idei jednolitego frontu na terenie gospodarczym, jak również do unarodowienia handlu. Zatem hasłem wystawy: „nie możemy pozwolić, by praca i pieniądz polski bogacił obcych".

Dalsze zgłoszenia osób. względnie firm chcących wziąć udział w tej wystawie, przyjmuje komitet wystawowy, pod numer telef. 523-78.

Dekompozycja konsolidacji O. Z. N.

Temat do cyklu artykułów o przeroście partyjnictwa w sanacji

Związek Młodej Polski, powołany do zgrupowania młodego pokolenia w służbie pracy i walki o Wielkość i Potęgę Polski, staje dziś — jak stał wczoraj i stanie jutro — do dzieła zjednoczenia młodego pokolenia w nawiązaniu do tradycji żołnierskiej i nacjonalistycznej.

W ten sposób 42.000 członków Związku Młodej Polski pozostanie wiernymi naczelnym założeniom ideowym Z. M. P., sformułowanym w Deklaracji Czerwcowej.

Oświadczenie zawiera zgodę (w postaci podpisów) wszystkich członków kierownictwa głównego ZMP. oraz kierowników okręgów prowincjonalnych.

„Warszawski Dziennik Narodowy" donosi:

Wczoraj donieśliśmy o nowym rozłamie w OZN., spowodowanym przez kierownictwo Związku Młodej Polski z p. Rutkowskim na czele. Rozłam dokonał się formalnie w ten sposób, że w środę rano udał się p. Rutkowski do szefa ozonowego sztabu, płk. Wendy, (gen. Skwarczyński był nieobecny) i wręczył mu obszerną deklarację, zawierającą zawiadomienie o wystąpienie ZMP. z Ozonu wraz z obszernym uzasadnieniem.

DEKLARACJA SECESYJNA

Przytoczywszy tezy t. zw. deklaracji czerwcowej ZMP. (z 22-go czerwca ub. r.) mówią secesjoniści:

— „Treścią swej „Deklaracji ideowo-politycznej" Związek Młodej Polski wziął na siebie odpowiedzialność za doprowadzenie do twórczej, opartej na ideowej podstawie, współpracy młodego pokolenia nacjonalistycznego z pokoleniem niepodległościowo-żołnierskim.

Zadanie to nieodzowne dla uaktywnienia nowych niezbędnych dla Państwa źródeł energii narodowej musi być i będzie przez Związek Młodej Polski dokonane. Wszelkie opory, przeciwdziałanie, niezrozumienie, na jakie myśl polityczna Związku napotykała, muszą być traktowane jedynie jako trudności techniczne.

Trzy są warunki wykonania przez Z. M. P. jego zadań:

1. Istnienie autorytetu idei — autorytet ten posiada Związek w wyraźnie sformułowanej „Deklaracji ideowo-politycznej" i w rozwiniętych na łamach „Młodej Polski" założeniach ideowych.

2. Istnienie autorytetu człowieka, któryby uosabiał wartości pokolenia legionowo - żołnierskiego wychowanego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego —

— autorytet ten widzi Związek Młodej Polski w Naczelnym Wodzu, Marszałku Polski Edwardzie Śmigłym-Rydzu.

3. Istnienie wyraźnej, wolnej od kompromisów, moralno - ideowej atmosfery pracy, oraz zdolności do wyciągnięcia konsekwencji z programu. Do tradycji Józefa Piłsudskiego zawiązywać można tylko pamiętając o Jego zdecydowanym sposobie postępowania nieznoszącym wahań i wycofania się z zajętych pozycji.

W dziele konsolidacji Narodu Polskiego należy stale pamiętać, że celem zjednoczenia jest dobro Polski, nie zaś korzyści taktyczne tego czy innego zespołu.

Podstawą konsolidacji może być tylko wielka idea, ujawniona wobec całego społeczeństwa i realizowana dla całego Narodu. Stosunek ludzi, dokonywających konsolidacji, do jakiejkolwiek grupy czy jednostki, może być normowany tylko stosunkiem tej grupy do idei i programu, tworzącego podstawę konsolidacji.

W poczuciu rozważnego przemyślenia, po starannej i wytrwałej obserwacji wydarzeń:

Związek Młodej Polski ogłasza swą zupełną niezależność organizacyjną w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych i samodzielność każdej decyzji.

WEZWANIE SECESJI.

Jednocześnie rozesłało kierownictwo ZMP. do oddziałów grup i drużyn następującej treści okólnik wezwanie:

— „Deklaracją z dnia 20 kwietnia 1938 r. Związek Młodej Polski ogłosił swą zupełną niezależność w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych i samodzielność każdej decyzji.

W związku z powyższym polecam:

1) Kierownicy Okręgów podadzą do wiadomości podległym jednostkom organizacyjnym deklarację ZMP. z dnia 20-go kwietnia 1938 r.

2) Kierownicy Okręgów wycofają delegatów Okręgów ZMP. z kolegiów Okręgowych Służby Młodych OZN.

3) Formy pracy wewnętrznej w jednostkach organizacyjnych nie ulegają żadnym zmianom.

4) Kierownicy Okręgów położą nacisk na zachowanie przez formacje ZMP.

WYKLUCZENIE SECESJI.

W odpowiedzi na tą deklarację ukazało się w czwartkowej prasie oświadczenie kierownictwa Ozonu, w którym oznajmia się wykluczenie secesjonistów z OZN. i ZMP. jak również tych, którzy nie staną na apel nowych władz obu organizacji. Kierownictwo ZMP. powierzono mjr. Galinatowi, przewodniczącemu Służby Młodych OZN.

WALKA O ZMP.

W środę wieczorem ogłosiły agencje PAT. i „Iskra" następujący komunikat OZN.:

— „W związku z wykluczeniem z Obozu Zjednoczenia Narodowego p. Jerzego Rutkowskiego za nielojalną i podstępną działalność wobec Obozu, można już stwierdzić, że ogłoszona przez niego rzekomo w imieniu całego Związku Młodej Polski deklaracja została wydana bez zgody i wbrew woli organizacji.

Mimo krótkiego okresu czasu od jej ogłoszenia, do szefa OZN. gen. Skwarczyńskiego, napływają depesze i oświadczenia od poszczególnych kierowników okręgu Związku Młodej Polski, nie solidaryzujące się z wymierzoną przeciw idei Zjednoczenia demonstracją p. Rutkowskiego i zgłaszające pełną gotowość pracy w szeregach i dla idei OZN.

Takie stanowisko zajęły już okręgi Związku Młodej Polski w Poznaniu, Brześciu n. Bugiem, Łodzi, Kielcach, Białymstoku, oraz szereg innych ogniw organizacyjnych Związku Młodej Polski".

OPINIE PRASY.

Rozłam w OZN. wywołał oczywiście liczne i rozbieżne komentarze w prasie. Konserwatywny „Czas" sanacyjny pisze o rozłamie z wyraźnym zadowoleniem, opo wiadając się wcale przychylnie po stronie secesji:

— „Niewątpliwie ów „obcy ośrodek dyspozycji", o którym wspomina komunikat Ozonu jest po prostu Falangą p. Piaseckiego, z którym p. Rutkowski nie od dziś jest związany. W komunikacie tym jest wyraźna tendencja do przeciwstawienia kierownictwa Związku Młodej Polski ogółowi członków tej organizacji. Najwidoczniej Ozon liczy na niezsolidaryzowanie się „dołów" ZMP. z kierownictwem. Nadzieje te dotyczą zwłaszcza ośrodków prowincjonalnych ZMP. W związku z tym płk. Wenda zwołał podobono konferencję kierowników wojewódzkich ZMP. Wydaje się jednak, że nadzieje te mają nader nikłe szanse repostawy godności i opanowania.

5) Kierownicy Okręgów będą meldo. wać niezwłocznie wykonanie rozkazu.

Niech żyje Wielka i Potężna Polska". alizacji. Sądząc bowiem z nastrojów w szeregach ZMP. panuje bardzo duża solidarność ideowa, co wskazuje na to, że jedność organizacyjna pod dotychczasowym kierownictwem p. Rutkowskiego będzie nadal utrzymana.

W tych warunkach powierzenie przez Ozon „kierownictwa" Z. M. P. mjr. Galinatowi wygląda jedynie na manifestacyjny gest pozbawiony konkretnego znaczenia. Oczywiście nie jest wykluczone, że jakaś grupka członk. ZMP. pozostanie z tych, czy innych względów wierna Ozonowi. Będą to jednak tylko niedobitki". —

*



Pamiętaj o bezrobotnych! Narodowcach

Kwiatuszki

Pikiety Obozu Wszechpolskiego w Tarnowskich Górach zanotowały następujące osoby kupujące w okresie przedświątecznym u żydów:

Pikieta przed żydem Brauerem:

1) Woźnica, urzędnik starostwa, vice-sektor „Ozonu".
2) Maria Skopówna.

Pikieta przed żydem Wajsmanem:

1) Pani Glomb, żona urzędnika Sp. Brac.
2) Pani Pykowa.
3) Just, urzędnik kol. z Rybnej, nietylko kupował u żyda Wajsmana ale stawał w jego obronie przeciwko pikieciarzom, hańba!
4) Szmanda Konrad.
5) Ibromówna Maria.
6) Wdowa Cieślowa wraz z córeczkami.
7) Żona profesora gimn. p. Brońcowa.
8) P. Rogoszewski, były kierownik sekcji bokserskiej K. P. W.
9) Panna Jasińska, córka inżyniera.
10) Powstaniec i Niepodległościowiec Robert Panhyrz.
11) 22-krotnie karany włóczęga, członek „Ozonu", nożownik Chachulski za wódkę pełnił straż przy sklepie żyda Wajsmana w dniu 12. IV. rb. wygrażając pikieciarzom nożem. Wstyd żydowski gwardzisto.

Pikieta przed żydem Tiefenbrunerem:

1) Cyronówna Anna.
2) Śmieszkołówna Jadwiga.
3) Badura Franciszek, choć prawie pracuje w „Vaterlandzie" to jednak kupuje u żydów.

Pikieta przed austriackim żydem Steierem, właścicielem f-y „Erika":

1) P. Kusowa, żona rzeźnika.
2) Przodownik Policji p. P. z żoną i dziećmi.

Pikieta przed żydem Reichkindem:

1) Panna Kowalska wraz z koleżanką Wąchalówną.

Pikieta przed żydem Perlbergiem:

1) p. Gembala wraz z żoną.
2) p. Mikutowski z Urzędu Skarbowego, członek Zw. Strzeleckiego stawał w obronie żyda Rozemana za co tutejsza gmina żydowska przyznała mu medal „palestyński" i tytuł „a groise puryc".

Informator firm chrześcijańskich miasta Katowic

BROŃ I AMUNICJA:
Warsz. Sp. Myśl., Mędlewski R., ul. Młyńska 2.

BŁAWATY:
Palusiński, ul. Kościuszki
„Tkanina", ul. 3-go Maja 11.
Wojciechowski, ul. Jana.
Stanisław Kurlus, skł. bławatów. Katowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 3.

CZEKOLADY i OWOCE:
Banaszak J., Kościuszki 1.
Czysz, Mariacka.
Głownia, Piłsudskiego.
Klita, Mielęckiego.
Pacha, 3-go Maja.
Smoczok, św. Jana.
Szlanga, św. Jana.
Cieślokowa J., Pocztowa 14.

DELIKATESY:
B. Ginter i Tad. Gierliński, Plac M. Piłsudskiego 2.
Kusz Ernest, ul. Jana 14.

DROGERIE:
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Pod Aniołem, ul. Raciborska.
Szmyt, ul. 3-go Maja.
„Św. Barbary", Dutkiewicz, ulica Piłsudskiego 10.

DOMY TOWAROWE:
Bracia Drost, ul. Pierackiego.
T. I. C. ul. 3-go Maja.

DEWOCJONALIA i OBRAZY:
K. Schaefer. Fabr. Piekary Śl., Oddz. Katowice, Chorzów I.

FORTEPIANY:
Kwiatkowski, ul. 3-go Maja 13, tel. 327-20,
Sommerfeld, ul. 3-go Maja 36a.

ZAKŁAD FRYZJERSKI:
„Marta", Starowiejska 3.

DYWANY i LINOLEUM:
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

TOWARY KRÓTKIE:
Jadwiga Jaworska, Katowice, Pl. Miarki 1.

FRENDZLE, TAŚMY, SZNURY i CHWASTY:
„Pasamon", ul. Szopena.

FARBIARNIE i PRALNIE CHEM.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast. Andrzeja 11 m. 6.

FABRYKA OPRAW OPTYCZNYCH:
S. Wyk, ulica św. Jana.

GALANTERIA:
Bracia Drost dawn. Bobrek, ul. Pierackiego.
Szczepańska, ul. Kościuszki.

HURT PAPIERU i TOREBEK:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

JUBILERZY:
Smoczyk, ul. Młyńska 4.
Hoffmüller, Katowice, 3-go Maja.

KRAWCY:
Materna A., ul. Kopernika 2.
Rozynek H., Sokolska 3.
St. Inglot — J. Baran, ul. Kościuszki 26.

KOLEKTURY:
Kończak, ul. Jana.

KLEJE i FARBY:
Bartek, ul. Zamkowa.

KWIATY i NASIONA:
Badura F., ul. 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, ul. Mariacka 8.
Jośko E., Hala Targowa 14.
Müller L., 3-go Maja 16.
Gawron, ul. Piłsudskiego 23.

KSIĘGARNIE:
Górski, ul. Młyńska.
Nowicka, ul. Pierackiego.
Szadok Oton, Młyńska 2, tel. 315-08.

CERATY I LINOLEUM ORAZ WYROBY KOKOSOWE:
Jan Kluczewicz, ul. Plebiscytowa 11. Tel. 358-76.

MLECZARNIE:
Ritschewald, Mielęckiego 8.
— filia: Jagiellońska 1.

MARYNATY i RYBY:
Hamburska Hala Ryb, ul. Pierackiego.

MASZYNY i ROWERY:
Wiśniewski, ul. 3-go Maja.

SKŁAD MYDŁA I PERFUM
Graber E., ul. Piłsudskiego 6.

OBUWIE:
„Obuwnik", ul. Zamkowa.
Skrzypek L., ul. Kościuszki.
„Stabil", ul. Pierackiego 6.
Świętochłowski, ul. Jana 12.

OZNAKI, CZAPKI i PASY:
Józefowski, ul. 3-go Maja.
„Maraton", Kościuszki 3.

PORCELANA:
Eugeniusz Wacław, Plac M. Piłsudskiego 12

PRZYBORY FRYZJERSKIE:
Rulczyński, ul. 3 Maja.

RESTAURACJE i KAWIARNIE:
Kawiarnia „Otto", ul. Piłsudskiego.
„Adria", ul. Moniuszki.
„Bristol", ul. Kochanowskiego.
Kalinowski, Dworcowa.
Sarnowski, Mielęckiego.

RADIA:
Radio-Świat, ul. Mielęckiego 8.

SKŁADY WÓDEK i WIN:
Bodendorf, ul. Mielęckiego.

SPECJALNY SKŁAD WYROBÓW TYTONIOWYCH GATUNKOWYCH:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, tel. 320-05

SKŁADY ŻELAZA:
Henslok, ul. Mariacka.

PRZYBORY SPORTOWE:
„Maraton", Kościuszki 3.

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci, Spernol J., ulica Mikołowska 19 — (sprzedaż Młyńska 4).

SUKNA:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — **„Milanówek"** jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1. tel. 328-42.

Hess Piesch i Strzygowski, Bielsko, **skład fabryczny J. J. Friemel**, Dyrekcyjna 10.

SKŁADY BRONI:
Molenda G. i Syn, Skład Fabryczny, ul. Pierackiego 3.

„Sanitas" Polski Specjalny Dom Higieniczny, Katowice, ul. Stawowa 10.

SALON MÓD:
„Nanon", ul. Dyrekcyjna.
Żabińska, ul. Kościuszki 12 I. p. Wielki wybór kapeluszy damskich.

STORY, FIRANKI i KOŁDRY, OBICIA MEBLOWE oraz DEKORACJE OKIEN:
Niewrzędowska, ul. Młyńska 4.

TOWARY KOLONIALNE:
Benke J., ul. Kościuszki 18.
Gliśnik, ul. Plebiscytowa.
Riedel L., ul. Kościuszki 7.
Szmidt R., Słowackiego 27.
K. Bittmar, Plebiscytowa 14.

TOWARY TEKSTYLNE:
Kasner H., Kochanowskiego 10.

TAPETY:
Jan Kegel, ul. Kościuszki 16.
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

WYROBY STALOWE i SZLIFIERNIA:
Kuntner J., ul. 3-go Maja 30.

WYTWÓRNIE SOKÓW:
„Alka", ul. Kozielska.
Sasowski i Wieczorek, ul. Stawowa 4.

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA:
nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje **„REMONT" Katowice, ul. Dworcowa 18. I p. (dom Konsum Kol.)**

Fabryka pończoch „Stara Sosnowiczanka" Jana Gaika.
Sosnowiec, Warszawska 8. tel. 617-84.

ARTYKUŁY SANITARNE:
Dom sanitarny „Eskulap", Katowice, 3-go Maja 23. Tel. 325-90. Właściciele: **J. Wawrzyniak i Leon Kindler.**

WYTWÓRNIA SOKÓW OWOCOWYCH:
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88. tel. 328-94.

CENTRALA ŻURNALI MÓD:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, ul. Pierackiego 7. tel. 333-32.

HURTOWNIA TOW. KOL., Gerlich, Katowice, ul. Stawowa.

Kajzera Skład Kawy, Katowice, 21 oddziałów na G. Śląsku.

SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNY I DELIKATESÓW, Jan Wildner, Katowice, ul. 3-go Maja 27.

Informator firm chrześcijańskich w Sosnowcu

BIURO TECHN. HANDLOWE:
Maciejewski i Makowski daw. Cemus i Ska ul. Warszawska 6. tel. 610-90.

CUKIERNIA
„Roma", Orla róg Dzikiej.

CUKRY, CZEKOLADA:
Hurt i detal
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel. 624-11

GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA
Marzec, 3-go Maja 23.
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8.
Fr. Molicki, wprost dworca.
J. Adamiec, ul. 3-go Maja 14.
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5.
Zygmunt Proszyński, Modrzejowska 30.
Janina Kochanowicz, Modrzejowska 30 — (Hala Rozwoju).

SKŁAD MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZ.
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29. tel. 630-47.
Polski Bławat, Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 19.

HURTOWNIE:
Chrześc. Tow. Dobroczynności
Oddziały: w Czeladzi
„ w Modrzejowie
„ w Dąbr. Górniczej.

KRAWCY:
„Elegancja" Stefan Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

MATERIAŁY I DODATKI KRAWIECKIE:
B. Jarmundowicz, ul. Mariacka 8.

MATERIAŁY MĘSKIE:
„Edward" wł. Giersz, 3-go Maja 7.

TOW. KOL. DELIKATESY, WÓDKI:
Wanda Drabik, 3-go Maja 5. tel. 616-85.

MATERIAŁY PIŚMIENNE:
M. Sawicz, Nowopogońska 38.

PORTRETY:
Adolf Rączka, ul. P. Mościckiego 12.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE:
„Wygoda" **K. Strzelecki i Ska**, ul. Piłsudskiego 48, tel. 620-14.

PRZYBORY SZEWSKIE:
A. KOWALSKI, ul. Nowopogońska 28.

ZEGARMISTRZ I JUBILER:
M. Florian, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 35.

RESTAURACJE:
„Bar Polski" A. Zenczykiewicz, ul. Modrzejowska 30, Hala Rozwoju.
„Bar Tyski", A. Kędzierski ul. 3-go Maja 21.

ROWERY i INSTRUMENTA MUZYCZNE, BROŃ i AMUNICJA:
J. Krawczyk, ul. 3-go Maja 8, tel. 61-900.

SKŁADNICA HARCERSKA
Warszawska 1.

SKŁAD ART. KOSMETYCZNYCH GOSPODARCZYCH I GUMOWYCH
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

SKŁAD SUKNA
Rosiński Edward, Warszawska 2. telefon 626-06.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skład fabryczny — **Jan Gardaś**, Warszawska 20, tel. 620-49.

SKŁAD ŻELAZA:
„Metalurgia", Warszawska 8. tel. 61-790.

WYTWÓRNIE WYROBÓW CUKIERNICZYCH:
St. Jaskulski, Cukiernie
ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63.
ul. Piłsudskiego 41, tel. 622-88.

WYROBY SKÓRZANE i PRZYBORY PODRÓŻNE:
Piechocki, Sosnowiec, ul. Warszawska 6, tel. 63-052 i Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 23.

ZAKŁAD TAPICERSKI
F. Flak, ul. Przenna 14, Pogoń.

HANDEL WIN I WÓDEK:
wł. Henryk Michalski, Nowopogońska 36.

SKŁAD BŁAWATÓW:
WYTWÓRNIA BIELIZNY:
„Patria", Sosnowiec, 3-go Maja 30.

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I ELEKTR.
M. WĘGIELSKA
SOSNOWIEC, ul. Będzińska 9.

ZAKŁAD RYSOWNICZY:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, ul. Małachowskiego.

Informator firm chrześcijańskich miasta Szczakowej

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Leś Stanisław, ul. Królowej Jadwigi.
Kasprzak Wojciech, ul. Królowej Jadwigi.
Zapletal Władysław, ul. Królowej Jadwigi.
Lichtański Stanisław, ul. Królowej Jadwigi.
Król Bolesław, ul. Jagiellońska.
Szubert Leopold, ul. Sobieskiego.
Gretkowski, ul. Pieczyska.
Strzała Franciszek, ul. Pieczyska.
Skuza Józef, ul. Jawonnicka.
Skuza Stefan, ul. Borowiec.
Maciejowska Władysława, ul. Kr. Jadwigi.

PIEKARNIE:
Rokowski Piotr, ul. Jagielońska.
Krawiec Piotr, ul. Pieczyska.

RESTAURACJE:
Leś Władysław, ul. Jagiellońska.
Klinowski Franciszek, ul. Kr. Jadwigi.
Dobrowolska Stefania, ul. Kr. Jadwigi.
Soroczyńska Antonina, ul. Jagiellońska.
Gaj Władysław, ul. Górnośląska.

OWOCARNIA — CUKIERNIA:
Głowacka Anna, ul. Kr. Jadwigi.

MLECZARNIA:
Niewżyła Zofia, ul. Kr. Jadwigi.

RZEŹNIE:
Otrębski Józef, ul. Kr. Jadwigi.
Paul Józef, ul. Kr. Jadwigi.
Radko Jan, ul. Jagiellońska.

BŁAWATY — GALANTERIA:
Filipowiczowa Helena, ul. Kr. Jadwigi.
Cicha, ul. Jagiellońska.

TOWARY MIESZANE:
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży — ul. Jagiellońska.

FRYZJERZY:
Wrona Adolf, ul. Kr. Jadwigi.
Stanek, ul. Jagiellońska.
Brzozowski, ul. Kr. Jadwigi.

KRAWCY:
Sikora, ul. Sobieskiego.

SZEWCY:
Makarowski, ul. Jagiellońska.
Pyrek, ul. Kr. Jadwigi.
Makarowski, ul. Kilińskiego.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
Stencel, ul. Jagiellońska.

STOLARNIE:
Kowala Józef, ul. Jagiellońska.
Stawowy, ul. Batorego.
Tukaj Józef, ul. Batorego.

KUPUJ TYLKO w chrześcijańskich FIRMACH

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67. Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **DROBNE** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarębski Katowice. Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów, Krzywa 14. Ignacy Zagajski Katowice, Redaktor odpow.